ISSN 2657-4993

GKS JASTRZĘBIE

GÓRNICZA WIARA

magazyn

Numer wydania: 04 / Kwiecień 2019

GKS Jastrzębie oczami ekspertów

Znani komentatorzy o jastrzębskiej Gieksie

Kamil Szymura

Obrońca GKS-u wspomina m.in. współpracę z trenerem Nawałką

Sektor K(obiet)

O tym, jak matki uczestniczą w treningach swoich pociech

Historia jastrzębskiego futbolu

Marcin Boratyn o debiucie w lidze okręgowej

ROZMOWY *przy Brackim*

Dziś przy kuflu schłodzonego, aromatycznego piwa Brackie Zatecky Pils, porozmawiamy z wiernym naszemu klubowi kibicem – Adamem Kulińskim. Pan Adam jest nie tylko stałym bywalcem meczów, jakie rozgrywa GKS Jastrzębie, ale również członkiem rady nadzorczej Klubu.

Jak długo jest Pan związany z Klubem?
Bardzo długo, związek ten można podzielić na dwa okresy. Pierwszy to kibicowanie od wczesnych lat osiemdziesiątych do roku 2010, w którym rozpoczyna się drugi okres trwający aż do dnia dzisiejszego. Byłem wówczas jedną z kilkunastu osób, które zaangażowały się w tworzenie "nowego GKS-u". I tak zostałem nie tylko wiernym kibicem, ale też aktywnym działaczem.

Czym się Pan zajmuje na co dzień w GKS-ie?
Powiem żartobliwie – z racji pełnionej funkcji pilnuję i doglądam, czy w klubie jest wszystko w porządku. A na poważnie – jestem do dyspozycji klubu o każdej godzinie dnia i nocy.

Jaka historia związana z jastrzębskim GKS-em utkwiła Panu najbardziej w pamięci?
Każdy mecz to jakaś historia, ale najbardziej wspominam dwie. Pierwsza to mecz pierwszoligowy z Ruchem Chorzów w 1988 roku, kiedy na Kasztanowej zebrało się około 10 000 kibiców. Z braku wolnych miejsc kibicowałem siedząc na drzewie. Z kolei druga wydarzyła się w pewien dzień w 2015 roku, kiedy do moich drzwi zapukało trzech panów, z którymi następnie przy filiżance kawy omawialiśmy przyszłość GKS-u. Jednym z nich był Dariusz Stanaszek, który po trzech miesiącach został prezesem Gieksy.

Jaki piłkarz zapadł Panu najbardziej w pamięci?
Powiem szczerze – Kamil Jadach, którego znam od juniora. Pamiętam, jak się rozwijał, stawał się coraz lepszy, coraz bardziej znany oraz jak przyjeżdżali skauci z całej Polski, żeby "złapać go w sidła". Za każdym razem im odpowiadał: "tu się zgina dziub pingwina". Do chwili obecnej jest taki, super chłopak. Oprócz Kamila, mam jeszcze kilku ulubieńców w tej drużynie. Z kolei z dawnych lat wspominam miło Zenka Swędera.

Jeździ Pan z naszą drużyną na każdy mecz.
Czy, biorąc pod uwagę Pana wiek, nie jest Pan tym zmęczony?
No właśnie – ten wiek! Niektórzy mówią, że tylko węgiel pod Jastrzębiem jest starszy ode mnie. A na poważnie – oczywiście, że jeżdżę. W dniu każdego meczu jestem podekscytowany i czuję, że lat mi ubywa. A kiedy przyjeżdżam z wyjazdów wykończony i zmęczony, to moja kochana żona pokazuje mi jakieś niezrozumiałe dla mnie znaki na czole (śmiech).

18 Alkohol. Tylko dla pełnoletnich

GÓRNICZA WIARA

SPIS TREŚCI

W kwietniowym wydaniu Górniczej Wiary kufel zimnego piwa wypiliśmy z Andrzejem Kulińskim, członkiem rady nadzorczej Klubu, który z każdym meczem staje się... coraz młodszy. Odwiedziliśmy również "gniazdo" komentatorskie Polsatu Sport i odbyliśmy bardzo miłą pogawędkę z pierwszoligowymi ekspertami. Mogą też Państwo sprawdzić, co wspólnego z wirtualną piłką ma Prezydent Andrzej Duda i jak w Fifę poradzili sobie piłkarze GKS-u w rywalizacji z kibicami. Jak co miesiąc, jednym z najważniejszych tematów są nasi zawodnicy. Tym razem przedstawiamy Państwu rozmowę z naszym klubowym obrońcą, Kamilem Szymurą, który może pochwalić się współpracą ze znanymi polskimi osobowościami, związanymi z piłką. W Sektorze Kobiet Ewelina Auguścik znów udowadnia, że kobiety również kibicują, zwłaszcza swoim dzieciom - miejmy nadzieję - przyszłym gwiazdom futbolu. Znany nie tylko z przelewania wspomnień na papier Strajkowicz sprawi, że po raz kolejny miłośnicy klubu się nie zawiodą. Opisuje on bowiem kolejne wspomnienia z meczów wyjazdowych naszego klubu. Fanów sztuk walki na pewno zainteresuje rozmowa z człowiekiem, który niejednokrotnie organizował obóz dla młodzieży z legendą Muaythai, Anrdrejem Kulem, ale również Mistrzostwa Polski. Może pochwalić się wieloma osiągnięciami na swoim koncie, dlatego zachęcamy zajrzeć na str. 16, gdzie opowie również o współpracy z GKS-em. W dziale związanym z Akademią opisany został turniej "Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku", który może się okazać wielką szansą dla wielu młodych adeptów futbolu. O historii jastrzębskiego futbolu wspominać nie trzeba, bo zapewne każdy czeka na zapiski Marcina Boratyna, które znajdują się na str. 22.

Życzymy miłej lektury! :)

ARTYKUŁY

2 | Rozmowy przy Brackim
Krótka rozmowa z Adamem Kulińskim - stałym bywalcem meczów i członkiem rady nadzorczej Klubu GKS Jastrzębie

4 | GKS Jastrzębie oczami ekspertów
Krótki wywiad ze znanymi komentatorami na temat klubu

5 | Za zdrowie Dawida, na zdrowie Dawida!
Już niedługo odbędzie się kolejna edycja Jastrzębskiej Piwnej i Leonowej Mili

7 | FIFA – gwarant rozrywki na najwyższym poziomie
O początkach najpopularniejszej na świecie gry i nie tylko

8 | Świat piłkarza
Rozmowa z obrońcą naszego klubu, Kamilem Szymurą

10 | Sektor K(obiet)
O tym, jak mamy kibicują swoim dzieciom

15 | Były takie mecze
Kolejne wspomnienia Strajkowicza

16 | Trening pod okiem Mistrza
Były organizator Mistrzostw Polski Muaythai od niedawna związany z Klubem

20 | Akademia GKS Jastrzębie
Turniej przyszłych reprezentantów Polski

22 | Historia Jastrzębskiego Futbolu
Debiut w lidze okręgowej

GÓRNICZA WIARA
Redakcja: Agata Gębczyńska, Wojciech Skrocki, Marta Goik
Projekt: Dawid Tokarski / dawidkayo@gmail.com
Nazwa i adres redakcji/ wydawcy: Klub Sportowy "GKS 1962 Jastrzębie" S.A., ul. Harcerska 14B, 44-335 Jastrzębie-Zdrój
tel. 32 732 72 05, e-mail: agata.gebczynska@gksjastrzebie.com

Skład i druk: www.drukarniajastrzebie.pl

GKS Jastrzębie oczami ekspertów

Szymona Rojka czy Janusza Kudybę kojarzy chyba każdy, kto choć trochę interesuje się piłką nożną. Pierwszy z nich to znany komentator i prowadzący Magazyn Fortuna 1 Liga w telewizji Polsat Sport. Drugi zaś jest byłym piłkarzem reprezentacji Polski, który również udziela się jako ekspert we wspomnianym programie. Często razem komentują mecze na żywo, dlatego ich głosy nie powinny być dla fanów piłki obce. W przerwie meczu ze Stalą Mielec (12.04.2019r.) udało nam się chwilę porozmawiać z nimi na temat naszego klubu. O tym, jak postrzegają jastrzębską Gieksę dowiedzą się Państwo czytając poniższą rozmowę. Zachęcamy do lektury!

Czy zdarzyło się Wam kiedyś, że po meczu zadzwonił piłkarz i miał pretensje o to, jak oceniliście jego grę?

JANUSZ KUDYBA: W ekstraklasie mi się raz zdarzyło. Komentowałem mecz Śląska Wrocław i z imienia stworzyłem nazwisko, a z nazwiska imię. Wyszło to dość humorystycznie, zdarza się. To taki lapsus słowny w trakcie emocji.

SZYMON ROJEK: Mi chyba się nie zdarzyła taka sytuacja przy piłce nożnej, zaś przy piłce ręcznej – owszem. W jednym z polskich klubów ligowych piłki ręcznej panowało takie przekonanie, że telewizja ich nie lubi i generalnie po każdym meczu były pretensje, ale jakoś się tym za bardzo nie przejmowałem. Tak jak mówię - tylko z tym jednym klubem notorycznie się tak zdarzało.



Pierwsze szybkie skojarzenie słysząc GKS Jastrzębie?

JANUSZ KUDYBA: Dla mnie pierwsza myśl to bardzo fajna efektywna i efektowna gra. Jesienią komentowaliśmy z Szymonem tutaj kilka meczów, które świetnie się oglądało, a przy tym przynosiły punkty. Dlatego myślę, że takie skojarzenie jest jak najbardziej trafne.

SZYMON ROJEK: Potwierdzam. Taka fajna, odważna ofensywna piłka, co nie jest regułą, bo jednak grono zespołów na pierwszym miejscu stawia punkty, i poświęcając dla tego styl, atrakcyjność, a tutaj - w Jastrzębiu odnoszę wrażenie, że czasami ta filozofia jest inna. Przede wszystkim ładnie grajmy, a to powinno nam punkty przynieść.

Czyli wspomnienia z wizyt w Jastrzębiu można zakwalifikować do pozytywnych?

JANUSZ KUDYBA: Ja tutaj jestem już trzeci albo nawet czwarty raz i wrażenia bardzo pozytywne. I nie chodzi tutaj o grę, ale również o kibiców. Oczywiście, pewien mały incydent miał tutaj miejsce, ale może o tych negatywnych nie wspominajmy. Na pewno fajna atmosfera w klubie, taka rodzinna i to też jest taki ważny akcent, bo jest to beniaminek. I myślę, że jak beniaminek wchodzi na salony, to coś fajnego wprowadza. W tym momencie to GKS Jastrzębie. Czytałem wywiad z prezesem, który zaczął pracować, gdy GKS Jastrzębie był w czwartej lidze. Teraz jest w pierwszej w środku tabeli, blisko czuba. Widać, ze jeśli chodzi o pracę prezesa i działaczy poprzez sztab szkoleniowy i zawodników, to jest to naprawdę na bardzo wysokim poziomie.

SZYMON ROJEK: Pracuje nam się tutaj bardzo dobrze. Kiedy byliśmy tutaj pierwszy raz, to stał namiot. Trudno mi powiedzieć, że narzekaliśmy. Mówiliśmy tylko, że jak będzie wiało i będzie zimno, to wtedy słabo. Ale kiedy przyjechaliśmy po raz drugi, to stał już taki domek do komentowania, ale było bardzo małe okno, przez które bardzo mało było widać i mieliśmy trochę utrudnione zadanie. Powiedzieliśmy, oczywiście nie tonem pretensji, że gdyby było większe, to zdecydowanie lepiej by się pracowało. Przyjechaliśmy kolejnym razem i zobaczyliśmy wymienione okno, które zajmuje prawie całą ścianę. To naprawdę bardzo dobra współpraca i podejście. A mówiąc zupełnie z prywatnej perspektywy, to pierwszy raz przyjechałem do Jastrzębia 11 sierpnia, kiedy były urodziny trenera Skrobacza i moje. Pamiętam, że wtedy GKS Jastrzębie z Chojniczanką Chojnice zremisował 0:0.

Siedząc tutaj i komentując poczynania piłkarzy, czy są w stanie Panowie określić ilu piłkarzy znają z numeru na koszulce, czy kojarzą z twarzy, a jak często muszą się wspomagać kartką z wypisanymi nazwiskami?



SZYMON ROJEK: To żadna kurtuazja z naszej strony, ale mecz GKS-u Jastrzębie wystarczy raz zobaczyć i wszystkich się kojarzy, bo nie jest to drużyna, gdzie ośmiu czy dziewięciu zawodników stoi obok swojego pola karnego i tylko wybija piłkę. W takich sytuacjach faktycznie trzeba spojrzeć na kartkę i dowiedzieć się, który numer to zrobił. Tutejsi zawodnicy grają na tyle charakterystycznie, obaj obrońcy, cała druga linia, że tu wystarczy tylko rzut oka i od razu się wie, kto jest kim.

JANUSZ KUDYBA: Myślę, że to, co Szymon powiedział jest bardzo ważne. Fajnie grają, zarówno efektywnie, jak i efektownie. Każdy ma tutaj specyficzne zachowanie, jeżeli chodzi o ruchy w ofensywie i defensywie. To się rzuca w oczy. Nie raz są takie mecze, że rzeczywiście trzech, czterech zawodników trzeba wyczytać z owej kartki, aczkolwiek, jeśli się komentuje któryś mecz z kolei, to ci zawodnicy zapadają w pamięci. Myślę, że nie ma z tym większego problemu.

Kilka dni później trenerzy GKS-u Jastrzębie wybrali się do studia Polsatu Sport, gdzie razem z ekspertami omawiali wspomniany wyżej mecz. Mieli również przyjemność usłyszeć kilka pozytywnych słów o swojej drużynie, z czego możemy być bardzo dumni :)

Za zdrowie Dawida, na zdrowie Dawida

II Jastrzębska Piwna Mila i Leonowa Mila



Już niedługo, bo 9 czerwca odbędzie się druga edycja Piwnej i Leonowej Mili, podczas których zmierzą się ze sobą nie tylko dorośli, ale również dzieci. Akcja tego eventu będzie toczyć się na terenie C.H. GWAREK przy pubie Klubowa '62 i ma charakter dobroczynny. Pieniądze zebrane dzięki opłatom za udział zostaną przekazane na leczenie Dawida [redacted]nika, o którym wspomnieliśmy w poprzednim numerze. Jest to jastrzębianin, który poddawany codziennej walce z rakiem nie poddaje się i mimo trudności śmiało patrzy w przyszłość. Piwna Mila to nietypowy bieg, który dla wielu może wydawać się dość niedorzeczny, chociażby ze względu na to, że do głównych zadań uczestników należy picie alkoholu, a konkretniej trzech piw. Jest to bieg, który m.in. promuje lokalne produkty, a jego dystans to - jak nazwa wskazuje - 1 mila, czyli 1600 metrów. Dla tych, którzy nie są smakoszami kilkuprocentowego trunku, zorganizowana będzie osobna tura, podczas której uczestnicy delektować się będą mogli napojem bezalkoholowym. Bieg nie może trwać dłużej niż pół godziny - po tym czasie zawodnik powinien opuścić trasę. Dla dzieci zaś jest przewidziana trasa na dystans 100 metrów, przy czym każdy z nich będzie musiał wypić soczek Leon - stąd nazwa "Leonowa Mila".

W zeszłym roku to wydarzenie spotkało się z dużym zainteresowaniem nie tylko mieszkańców, ale i lokalnych mediów, dlatego też mamy nadzieję, że i w tym roku nikogo nie zabraknie. Z pewnością będzie wesoło, dlatego serdecznie wszystkich zapraszamy.

Organizatorami wydarzenia są Fundacja Familia, Klub Sportowy GKS 1962 Jastrzębie oraz Samorządne Jastrzębie.

SAJDAK
NIERUCHOMOŚCI

UWAGA! ZMIANA SIEDZIBY BIURA

ul. Warszawska 1 (Galeria IT'S)
44-335 Jastrzębie - Zdrój
519 130 820

www.sajdaknieruchomosci.pl

POSZUKUJEMY MIESZKAŃ TYPU
M-2, M-3, M-4, M-5, M-6



POSZUKUJEMY DOMU
JASTRZĘBIE OKOLICE - Z MOŻLIWOŚCIĄ
ZAMIESZKANIA DWÓCH RODZIN

519 130 820

SAJDAK
NIERUCHOMOŚCI

18 Alkohol. Tylko dla pełnoletnich

Ahoj!

WZNIEŚMY TOAST ZA EMOCJE DO OSTATNIEJ KOLEJKI

BRACKIE Žatecký PILS

BRACKIE Žatecký PILS

SPONSOR KLUBU

GKS JASTRZĘBIE

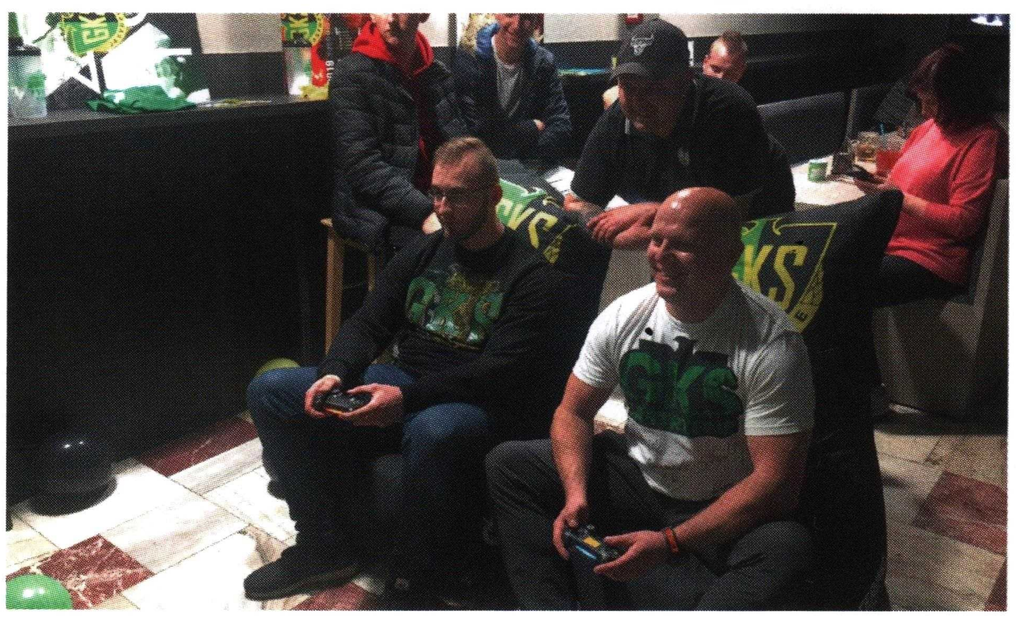
FIFA

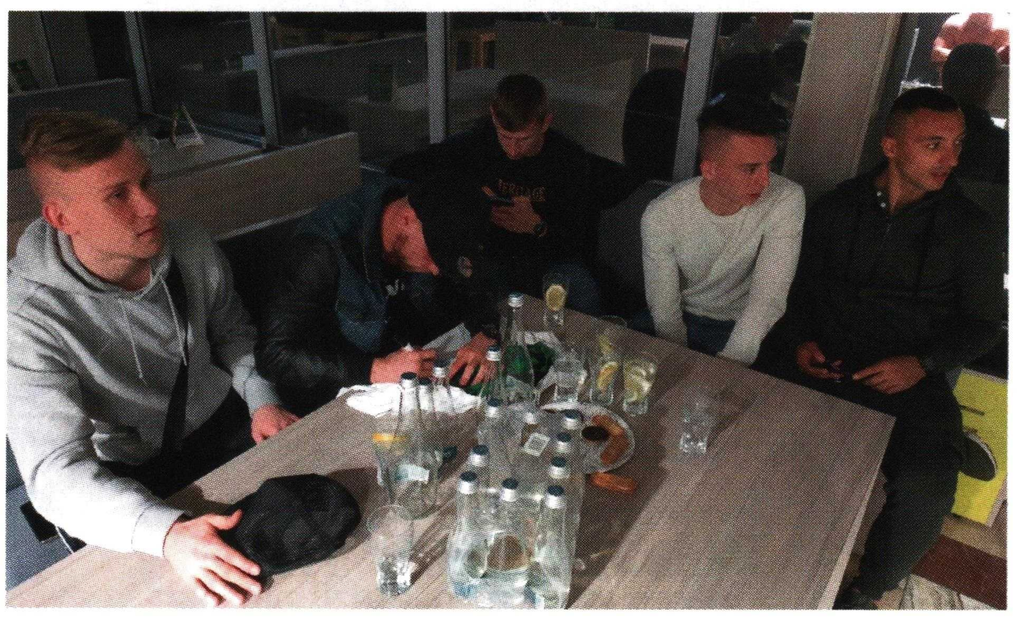
Gwarant rozrywki na najwyższym poziomie

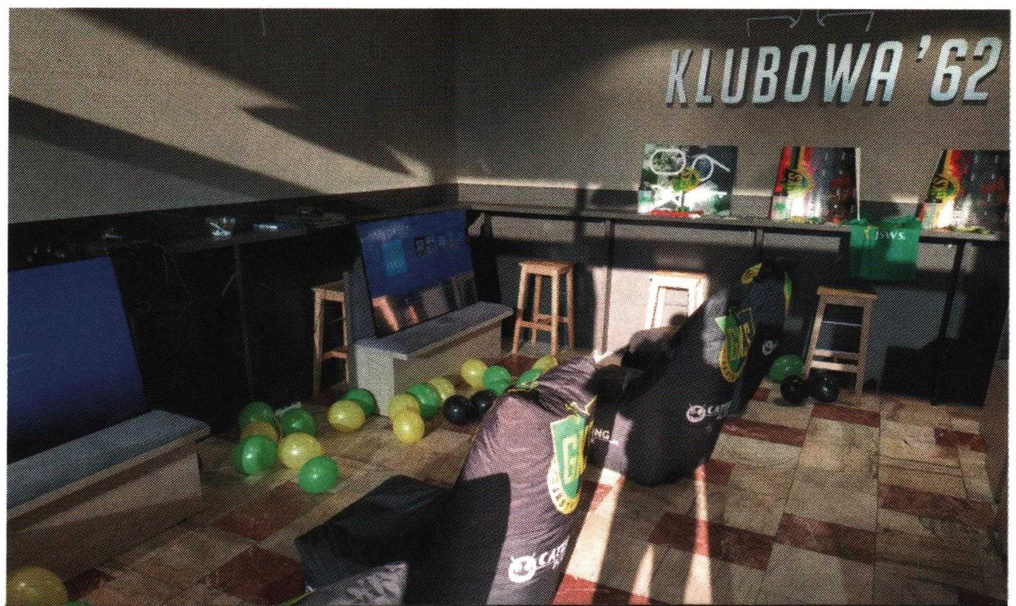
W drugim numerze Górniczej Wiary pisaliśmy o utworzeniu wirtualnej ligi w grę FIFA 19 pod patronatem klubu GKS Jastrzębie. Tym razem zagłębimy się w temat rozgrywek na tym najpopularniejszym na świecie symulatorze piłki nożnej. Początki gry FIFA sięgają 1994 roku, kiedy to na ekrany komputerów na całym świecie trafiła pierwsza część cyklu. O tym, że gra weszła do klasyki gatunku, nikogo nie trzeba przekonywać. Od lat FIFA jest gwarantem rozrywki na najwyższym światowym poziomie. Co roku powstają kolejne części, które niezmiennie cieszą się uznaniem użytkowników.

Rok 2019 jest szczególny dla polskich graczy i nie mamy tu na myśli utworzenia GKS Jastrzębie FIFA League, lecz dwa inne duże projekty. Pierwszy to Ekstraklasa Games – największy w historii turniej w Polsce, w którym udział mógł wziąć każdy, bez względu na umiejętności. W otwartych kwalifikacjach do rozgrywek wystartowało aż 17 tysięcy użytkowników! Zawodnicy konkurowali ze sobą, występując pod szyldem swoich ulubionych klubów od 5 do 21 marca. Największą popularnością cieszyły się: Legia Warszawa (1806 zgłoszeń), Lech Poznań (1761 zgłoszeń) oraz Lechia Gdańsk (1694 zgłoszeń). Łącznie przeprowadzono 32 rozgrywki online dla kibiców wszystkich 16 klubów Ekstraklasy na dwóch konsolach: PlayStation 4 i Xbox One. Rywalizowano w systemie play-off, w którym wyłoniono czterech reprezentantów każdego z klubów. Zwycięzcy kwalifikacji będą reprezentować swoje drużyny w fazie ligowej grając w formule 1 vs 1. O tym, jak duży jest to projekt świadczy fakt, że Ekstraklasa Games ma status ligi partnerskiej wydawcy gry FIFA 19 – EA SPORTS, a partnerem medialnym została stacja Polsat Games, która transmituje mecze. Drugim ważnym przedsięwzięciem jest powołanie Drużyny Narodowej w FIFA przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudę. Jeszcze niedawno żartowano: co zrobią polscy piłkarze po zdobyciu Mistrzostwa Świata? Wyłączą konsolę i pójdą spać. Teraz, dzięki powołaniu Drużyny Narodowej, rzeczywiście mamy spore szanse sięgnąć po tytuł mistrzowski na wirtualnych boiskach. Pierwszym w historii kapitanem esportowej kadry został czterokrotny mistrz Polski w FIFA, zawodnik Legia eSports - Miłosz Bogdanowski.









Jak widać, branża esportowa na poważnie wchodzi do naszego kraju przy wsparciu prezydenta oraz stacji telewizyjnych. Jest to rozrywka dla każdego lubiącego piłkę nożną: dzieci, nastolatków czy dorosłych. Jastrzębie-Zdrój nie pozostaje w tyle tej innowacyjnej dziedziny. Niedawno została utworzona GKS Jastrzębie FIFA League, do której można dołączyć poprzez Facebooka. Właśnie dobiega końca pierwszy sezon rozgrywek, gdzie wspólnie z kibicami rywalizują piłkarze GKS-u Jastrzębie. W ostatnim czasie również lokal Klubowa '62 stał się areną wirtualnych zmagań. Odbył się w nim pierwszy turniej PIŁKARZE vs. KIBICE, który został rozegrany w świetnej atmosferze. Uczestnicy zostali podzieleni na cztery grupy, składające się z trzech kibiców i jednego piłkarza.

GKS Jastrzębie reprezentowali: Dominik Kulawiak, Farid Ali, Kamil Jadach i Dominik Szczęch, który okazał się zwycięzcą turnieju. Oprócz powyższych biorących udział w rozgrywkach zawodników, zjawili się także Patryk Skórecki oraz Krzysztof Gancarczyk. Cała grupa bardzo chętnie rozdawała autografy, pozowała do zdjęć oraz rozmawiała ze zgromadzonymi kibicami na tematy piłkarskie i nie tylko.

ŚWIAT PIŁKARZA

edycja specjalna

Kilku polskich reprezentantów to jego kolędzy z boiska. Z Kamilem Glikiem wychowywali się na jednym osiedlu, z Arkiem Milikiem strzelali do tej samej bramki, a w Górniku Zabrze miał przyjemność trenować pod okiem byłego selekcjonera Polski – Adama Nawałki. Zapraszamy do rozmowy z obrońcą jastrzębskiego GKS-u, Kamilem Szymurą.

Często można usłyszeć, że w szatni GKS-u panuje specyficzna atmosfera. Grałeś w przeszłości m.in. w Sandecji Nowy Sącz, GKS-ie Katowice czy Górniku Zabrze. Możesz opowiedzieć czym różni się szatnia w Jastrzębiu na tle innych zespołów?

Na pewno grałem troszeczkę w innych klubach i mogę przyznać to, że szatnia w Jastrzębiu jest naprawdę specyficzna. Jest wielu chłopaków, których zna się latami, bo jesteśmy stąd - z Jastrzębia. Myślę, że nie tylko na boisku jest tak, że jeden za drugim pójdzie w ogień, ale także poza boiskiem. Mamy ze sobą bardzo dobry kontakt, spotykamy się nie raz w weekendy. Uważam, że właśnie na tym polega ta specyfika, że jesteśmy bardzo z sobą zżyci i nowi zawodnicy, którzy dołączają do naszego zespołu też to mogą odczuć. Staramy się przyjąć ich jak najlepiej, wkomponować w zespół i według mnie dobrze się czują w naszej szatni.

Występowałeś praktycznie na każdym szczeblu rozgrywek w naszym kraju, łącznie z Ekstraklasą. Którego zawodnika najtrudniej było upilnować?

Ekstraklasa to już stare dzieje, ale śmiało mogę powiedzieć, że zawodnikiem, przeciwko któremu ciężko było mi grać to Waldemar Sobota. Bardzo szybki, no i na pewno jeden z lepszych piłkarzy, którzy grali po drugiej stronie. Zagrał on w reprezentacji, teraz gra w drugiej Bundeslidze. Pamiętam, że to był mój debiut w Ekstraklasie przeciwko Śląsko-wi Wrocław. Graczy, przeciwko którym grało się bardzo ciężko było więcej, lecz byli oni mniej znani z nazwisk.

Występując w Górniku Zabrze na ławce trenerskiej zasiadał późniejszy selekcjoner Reprezentacji Polski - Adam Nawałka. Jak Ci się współpracowało z trenerem?

Trener Nawałka to bardzo dobry szkoleniowiec. Nie miałem za dużo szans grania w jego drużynie, później co prawda tę szansę dostałem, lecz nie na długo. Na pewno jest to trener, który przykłada dużą wagę do małych detali i na każdym treningu trzeba dawać z siebie sto procent. Niektóre treningi były bardzo długie, trwały po trzy godziny. Był perfekcjonistą, wszystko musiało być tak, jak chciał - dopięte na ostatni guzik. Ale tak jak wcześniej wspomniałem - było mi dane zagrać tylko dwa mecze. Powiedziałbym, że jak na debiutanta były one bardzo dobre. Później przyszło mi grać w innym klubie, trener Nawałka został w Zabrzu, a ja - jako, że się nie dogadałem z klubem- musiałem odejść. Nasze drogi się rozeszły, ale jak najbardziej miło wspominam tę przygodę z trenerem. Zawsze mogę powiedzieć, że miałem przyjemność trenować z selekcjonerem Polski.



Był to najbardziej wymagający trener, z którym pracowałeś?

Myślę, że tak- był to najbardziej wymagający trener. Trener, który nienawidził niedokładności, na każdym treningu trzeba było dawać z siebie wszystko, grać i ćwiczyć na maksa.

Pamiętasz kto był najmłodszym zawodnikiem w Górniku Zabrze za Twoich czasów?

Najmłodszego nie pamiętam. Kojarzę, że jednym z nich był Arek Milik, choć wydaje mi się, że z jego rocznika było jeszcze kilku chłopaków.

Arkadiusz Milik miał wtedy 17 lat, on-napastnik, Ty-obrońca. Kto był lepszy w bezpośrednich pojedynkach na treningu?

To naprawdę stare czasy, dzieliliśmy miejsce w szatni z Arkiem. Miał na pewno poten[redacted] już wtedy było widać, że będzie z niego [redacted]bry napastnik. Trener Nawałka mu wtedy zaufał, dał mu szansę gry. A co do treningów, to tak jak mówię - to było dość dawno i nie bardzo pamiętam, jak to wyglądało. Pewne jest, że grało się przeciwko niemu bardzo ciężko, bo jest to silny, szybki i ma naprawdę duże umiejętności techniczne. Cieszę się, że tak daleko zaszedł.

Wychowywałeś się na jednym podwórku z Kamilem Glikiem. Myślisz, że nadejdzie taki czas, kiedy razem będziecie bronić dostępu do bramki GKS-u Jastrzębie?

No tak, można powiedzieć, że jesteśmy z jednego osiedla. Mieszkaliśmy blok obok siebie. Kiedyś była nawet taka sytuacja, że miałem przejść do wodzisławskiej szkółki (WSP), gdzie trenował Kamil. Czy będzie nam [redacted]ne razem zagrać? Nie wiem. Myślę, że to zależy od Kamila, gdzie będzie chciał zakończyć swoją karierę, a ja jeśli nadal będę grał w GKS-ie, to na pewno byłoby fajnie zagrać wspólny mecz na środku obrony. Z pewnością byłoby to dla mnie miłe doświadczenie.

Jaką formę rekreacji preferujesz w wolnych chwilach?

Większość wolnych chwil spędzam ze swoją dziewczyną, Magdą. Lubimy przejechać się na działkę i tam odpocząć, pojeździć na rowerach czy rolkach. Dużo czasu spędzamy na świeżym powietrzu, jeździmy w góry. Wtedy najbardziej się relaksuję.

Czy planujesz zostać w klubie do końca swojej kariery?

Kariera to może za duże słowo, bardziej przygoda. Ciężko jest mi coś na temat na razie powiedzieć. Mam 29 lat i nie chcę składać obietnic, że zostanę tu do końca tej przygody, bo w piłce nigdy nie wiadomo, co będzie w następnym sezonie. W każdym mo-

mencie może się pojawić jakaś bardzo dobra oferta zarówno dla mnie, jak i dla klubu. Może zdarzyć się też tak, że to klub będzie chciał się ze mną pożegnać i trzeba będzie poszukać nowego pracodawcy. Dlatego nie będę nic tutaj deklarował, bo nigdy nie wiadomo, co się wydarzy i jak to dalej będzie.

Jak to jest być dla Gieksy obrońcą od strzelania goli niczym Sergio Ramos dla Realu Madryt?

Te bramki bardzo cieszą. W każdym sezonie tych bramek jest co najmniej ok. pięciu, ale nie to jest dla mnie najważniejsze. Obrońcę rozlicza się z bronienia, ja bardziej cieszę się, kiedy zagramy mecz na zero z tyłu niż ze strzelonej bramki. A to, kto strzela w drużynie to jest dla mnie obojętne, najważniejsze jest to, że wygrywamy. Teraz akurat mamy taką passę trzech meczów, więc to jest dla mnie najważniejsze.



[redacted]ne strzelasz dość ryzykownie. Nie myślałeś o tym, by wyćwiczyć „petardy w okienko" zamiast lekko po ziemi?

Łatwo powiedzieć „strzelić petardy w okienko" (śmiech). Jest to jakiś sposób na pewno, karne ćwiczę na treningach. Za każdym razem staram się strzelić inaczej. Na razie najważniejsze jest to, że je wykorzystuję i dopiero, gdy nie trafię z jednego karnego, to postaram się później strzelać petardy w okienka.

Grałeś z wieloma przyszłymi reprezentantami Polski. Oprócz Milika byli to m.in. Kurzawa, Pazdan, Skorupski, Olkowski, Mączyński. Czy spodziewałeś się, że zrobią taką karierę?

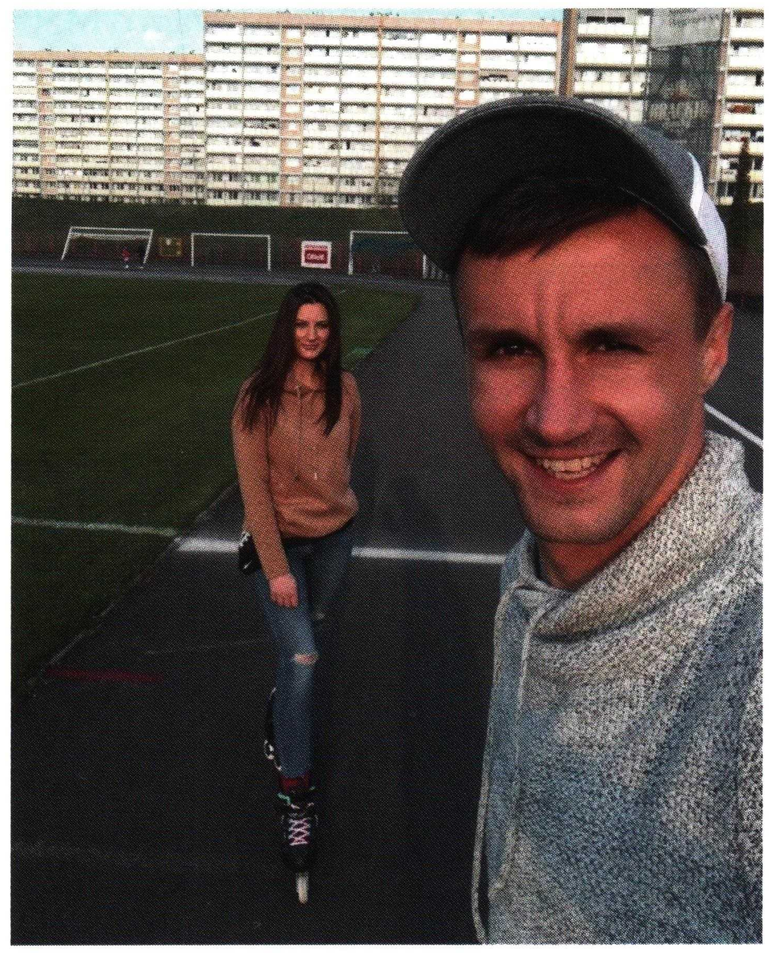
B[redacted]uża grupa piłkarzy, którzy mieli potencjał. Zaczynając od najmłodszego Arka, Łukasz Skorupski na każdym treningu udowadniał, że ma klasę i jest bardzo dobrym bramkarzem. Dlatego śmiało mogę powiedzieć, że spodziewałem się tego, że ci zawodnicy mogą zaistnieć w tej reprezentacyjnej piłce. Zawsze mówię, że była to dla mnie przyjemność trenować z takimi zawodnikami. Teraz mogę się pochwalić, że z nimi grałem i dzieliłem szatnię. Bardzo się cieszę, że ich kariera tak się potoczyła. Kibicuję im w dalszej karierze, nie tylko reprezentacyjnej, ale i klubowej.

Na każdy mecz kadry możesz mieć wejściówki VIP czy już nie utrzymujesz kontaktu z nimi?

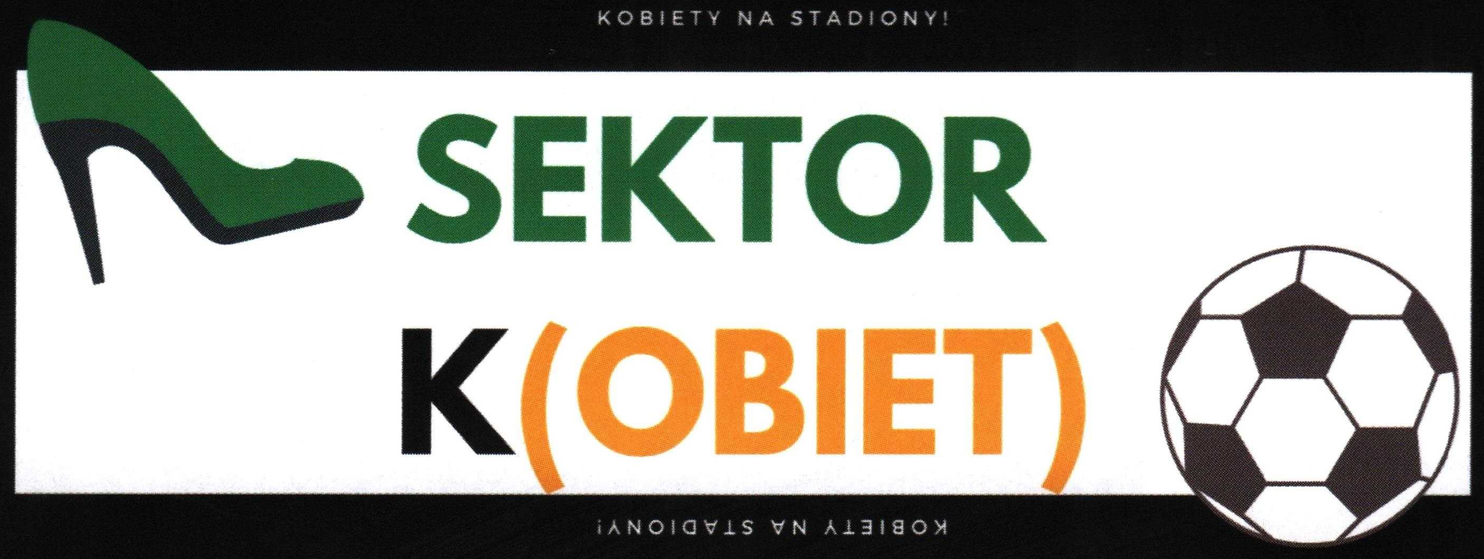
Zawsze jest jakiś kontakt. Niejednokrotnie, kiedy napiszę do któregoś z chłopaków o buty czy właśnie o bilet, to bez problemu są w stanie to załatwić. Na pewno nie mamy już takiego kontaktu, żeby dzwonić cały czas do siebie, ale kiedy jest potrzeba, żeby coś zorganizować, to nie ma z tym żadnego problemu.

Jakie towarzyszyły Tobie myśli, jako chłopakowi z Jastrzębia przed przejściem do GKS-u Katowice?

Przechodziłem do Katowic z Górnika Zabrze. Wyjechałem z Jastrzębia, gdy miałem 17 lat. Na pewno chodziłem na mecze GKS-u Jastrzębie, ale wtedy jeszcze nie przywiązywałem do tego takiej wagi, jak kibice na to patrzą. Wtedy chciałem grać jak najwyżej, w pierwszej lidze była szansa na grę w GKS-ie Katowice. Grałem tam pół roku- niedługo, ale było to dla mnie kolejne doświadczenie. Tam poznałem też trenera Skrobacza, wspominam bardzo miło ten czas, chociaż była ciężka walka o utrzymanie. Teraz bym się trzy razy zastanowił, gdybym miał ofertę z Katowic. Było by mi z pewnością ciężej taką decyzję podjąć.







Kwiecień to miesiąc wiedzy na temat autyzmu. W naszym mieście trwa od początku miesiąca kampania na rzecz świadomości autyzmu. Nie dziwi więc fakt, że klub, kibice, piłkarze przyłączyli się do akcji i dlatego też wszystkie dziecięce eskorty piłkarzy w tym miesiącu ubrane będą na niebiesko. „ZAPAL SIĘ NA NIEBIESKO DLA AUTYZMU", „NIE ZARAŻĘ CIĘ AUTYZMEM, ALE MOGĘ OPTYMIZMEM", „NIE BĄDŹ ZIELONY W TEMACIE AUTYZMU" - m.in takie hasła towarzyszą akcji w całej Polsce i jestem dumna, że także u nas na stadionie. Dziękuję bardzo Terapeutycznemu Punktowi Przedszkolnemu Słoneczna Kraina za wypożyczenie koszulek i oczywiście dzieciakom, że dały radę mimo późnej godziny, no i tego strasznego chłooooooduuuu.

Jeśli już mowa o solidarności i współpracy, to u nas nie trzeba długo szukać! Dziś opowiem Wam o Matkach Polkach Kibolkach! O najwierniejszych fankach swoich małych sportowców, grających w Akademii Piłkarskiej GKS Jastrzębie. Nikomu nie trzeba tłumaczyć, że my, matki, oddamy wszystko dla naszych dzieci (ojcowie oczywiście także, ale artykuł jest o mamuśkach), a w roli kibicek sprawdzamy się świetnie. Najważniejsze jednak jest to, że matczyne wsparcie nie ogranicza się jedynie do kibicowania dzieciom odnoszącym sukcesy. Kibicujemy niezależnie od wyników. Za każdym dzieckiem stoi matka (ojciec też), która wspiera, kocha, zdziera gardło, podnosi z boiska, chucha na zdarte kolana itp.

W Akademii Piłkarskiej GKS Jastrzębie w grupie rocznika 2[redacted] trenera Radosława Borowskiego, można zauważyć niezwykłą „[redacted]". Poznały się na treningu po połączeniu "Pisklaków" i MOSiR-u, i jak mówi moja informatorka - Dorota Cich - od razu "zaiskrzyło": Wystarczyły dwa wyjazdy i wiedziałam, że będzie to coś więcej, niż zwykła znajomość z treningów - dodaje. Jak wspominałam jest ich 5: Dorota Cich, Monika Skubała-Kolisz, Wiktoria Foltyn, Aurelia Jamrozik, Wioletta Cyparska. Są zawsze tam, gdzie ich synowie - chodzą na treningi, sparingi, turnieje. Zdarły już kilkakrotnie swe matczyne gardła. Szalonej piątce często towarzyszą Renia Sierota i Marta Wodzyńska-Koczy. Żeby nie było, w grupie wsparcia są też faceci – kierownik Robert Sierota i fotograf Damian Jamrozik. No, ale to artykuł o fantastycznych babach, więc tym razem o płci przeciwnej nie będziemy się rozwodzić :).



I tak dzięki treningom synów matki zaczęły spotykać się także poza boiskiem. Wspólne imprezy, wypady, a nawet urodziny dzieci! Wspólne, bo wszyscy są ze stycznia, lutego i marca. To się nazywa integracja. Niesamowite jest to, jak kobietki, które wcześniej nie miałyby okazji się spotkać, przez miłość do piłki swoich dzie[redacted]d-nalazły przyjaźń.

Ostatnio, oprócz tańców i hulańców, rodzice świętowali drugie miejsce w wielkim finale U-8 XIX edycji turnieju "Z podwórka na stadion o Puchar Tymbarku". Zwycięstwo to jedno, a drugie to sama możliwość zagrania dla dzieci na Stadionie Śląskim, a dla matek sama możliwość kibicowania z trybun stadionu! Z pewnością robi wrażenie. Szalona ekipa pokazała, co potrafi. Gdyby odbywały się rozgrywki w kibicowaniu, zdobyłyby złoto. Szaliki w rękach i doping na całego. A potem mamuśki miały okazję na wywiad w Dzień dobry TVN.

Po całodziennym turnieju te wspaniałe matki z dzieciakami wpadają na jastrzębski stadion i mimo mrozu, deszczu, zmęczenia i późnych godzin, uczestniczą w niebieskiej eskorcie, a potem dopingują naszą drużynę. Prawdziwe matki kibolki. A Dorocie chciałabym jeszcze raz osobiście podziękować. Za to, że zawsze jest, gdy ja, matka kibolka, potrzebuje pomocy przy ogarnięciu eskorty. Że przekazuje mi najważniejsze informację, że łączy, że poprawia komunikację! Dziękuję! I życzę każdej z nas prawdziwej przyjaźni - nie tylko na boisku, ale także poza nim! I pamiętajmy - wspierajmy nasze dzieciaki! Nie każdy z nich będzie wspaniałym piłkarzem, ale sprawmy, aby każdy z nich był szczęśliwym, realizującym się dzieckiem!


GKS
JASTRZĘBIE
GOJNY
04
KULAWIAK
16
JAROSZEK
32
BRACKIE
PILS
CATERING
ŚLĄSK
AKADEMIA
GKS 1962 JASTRZĘBIE
41
39
25
99
SKÓREC
77
TRONT
20
SZYMURA
17
BRACKIE
Žatecký
PILS
CATERING
ŚLĄSK

17 KAMIL SZYMURA

Były takie mecze...

Po niesłusznie przegranym meczu na wyjeździe z Ruchem Chorzów, GKS zagrał dwa domowe spotkania – ze Ślęzą Wrocław (2:1) i Piastem Gliwice (1:1). Z Wrocławia nie było żadnych kibiców, a fani Piasta Gliwice pojawili się na trybunach stadionu przy ulicy Kasztanowej w ok. 50 osób. Mieliśmy wtedy z nimi zgodę. Trochę nam zazdrościli przyszłych meczów barażowych z Piastem Nowa Ruda. Oni swoją szansę mieli rok wcześniej w barażach z Bałtykiem Gdynia, ale jej nie wykorzystali.

Na ostatni w sezonie wyjazd do Szczecina, na mecz ze Stalą Stocznia, pofatygowało się 10 kibiców jastrzębskiej drużyny z dwoma flagami. Mecz zakończył się wynikiem 0:0. Po meczu fani Pogoni Szczecin proponowali nam wspólne spożywanie wódki, ale kulturalnie odmawiamy.

Wreszcie nadszedł ten dzień, kiedy trzeba było wyruszyć za ukochaną drużyną na mecz barażowy do Nowej Rudy. W sobotę wieczorem, w starym barze „Lazar" na Górnym, zebrała się ekipa ok. 150-200 osób, by ruszyć pociągiem przez Katowice, Nysę i Kłodzko do Nowej Rudy. W Gliwicach dosiadło się czterech fanów Piasta Gliwice, którzy w czasie drogi zgubili, stracili lub ktoś im po prostu zwinął ich flagę. Około 4 nad ranem docieramy do Kłodzka, gdzie spotykamy czterech kibiców Chrobrego Głogów, którzy mieli dobre relacje z Piastem Nowa Ruda. Nikt ich jednak nie ruszał. W Nowej Rudzie meldujemy się o 6 rano. Do meczu pozostało tylko 12 godzin. Towarzystwo udaje się na miejscowy rynek. Lokalni restauratorzy szybko się zorientowali, że można co nieco zarobić, bo tyle ludzi naraz, to było chyba tylko na okolicznych festynach. Część jastrzębskich fanów udała się na okoliczne działki, a niektórzy odwiedzili pobliski Wałbrzych. Rano do Nowej Rudy wyruszyła z Jastrzębia pociągiem kolejna grupa, ok. 50 osobowa. W Gliwicach dosiadło się kolejnych 5 fanów Piasta. Do Nowej Rudy docierali kolejni kibice z Jastrzębia pociągiem i autobusami podstawionymi przez jastrzębskie kopalnie. W tym dniu fanatyków z górniczego miasta w dolnośląskim miasteczku było ok. 500, a może i więcej. Co niektórzy przez cały dzień imprezowali i mieli już dość. Spili się i spali na ławkach w czasie meczu, a jeden nawet... A zresztą, lepiej nie mówić, to kulturalna gazeta. Po prostu przeholował. Najgorsze w tym wszystkim było to, że był z ekipy pociągowej i kiedy pojawiał się w pociągu obok kogoś, to każdy uciekał... Sam mecz był bardzo zacięty i skończył się wynikiem 0:0.

Rewanż odbył się w czwartek, 30 czerwca 1988 r., o godzinie 17:00. Już parę godzin wcześniej stadion został opanowany przez fanów, a w kasach brakło biletów. Pojawiła się maksymalna liczba kibiców, czyli 12 000. Wielu oglądało to spotkanie zza płotu i z przydrożnych drzew. Pojawiła się też nieduża grupa kibiców Piasta Nowa Ruda z kilkoma flagami, ale nie byli w stanie przebić się dopingiem przez głośne śpiewy kibiców GKS-u. Gdy w 69. minucie Marek Tekiela strzelił bramkę, cały stadion oszalał z radości. Po końcowym gwizdku śpiewom i radości nie było końca. Po meczu dość duża część kibiców przeszła z Moszczenicy pochodem na ulicę Turystyczną, by podziękować Ryśkowi Dudzie za wywalczony awans, choć wszyscy wiedzieli, ze piłkarze, trenerzy i działacze świętują gdzie indziej. Imprezy z okazji awansu odbywały się na domowych prywatkach i w nielicznych barach (nie było ich tyle co teraz) do białego rana. W piątek wielu jastrzębian nie przyszło do pracy, wiadomo z jakiego powodu.

Liczby wyjazdowe kibiców GKS-u Jastrzębie w sezonie 1987/88:

1. Gwardia Warszawa - 2
2. Odra Opole - 100
3. Zawisza Bydgoszcz - 6
4. Stoczniowiec Gdańsk - brak danych
5. Polonia Bytom - 220
6. Piast Nowa Ruda - 200
7. Ślęza Wrocław - 200
8. Piast Gliwice - 250
9. Stilon Gorzów - 4
10. Urania Ruda Śląska - 150
11. Zagłębie Wałbrzych - 60
12. Radomiak Radom - 25
13. Odra Wodzisław - 2000-2500
14. Ruch Chorzów - ponad 500
15. Stal Stocznia Szczecin - 10
16. Piast Nowa Ruda (baraż) - ponad 500

W Jastrzębiu pojawili się:
Odra Wodzisław - ok. 50,
Ruch Chorzów - ok. 2000,
Odra Opole - ok. 30-40,
Zawisza Bydgoszcz - ok. 50,
Polonia Bytom - 100,
Piast Gliwice - 50,
Piast Nowa Ruda (baraż) - ok. 100.

BARAŻ O 1. LIGĘ

1 mecz - Nowa Ruda,
widzów: 5.000
(gości ponad 500)

Piast Nowa Ruda - GKS Jastrzębie 0:0

GKS Jastrzębie: Matusiak - Kiernozek, Powiecko, Owczarczyk (52. Tekiela), Ryłko, Rzeszutek (77. Miller), Zimnicki, Łuczak, Biczak, Swędera, Kuśmierski. Trener: Ryszard Duda.

2 mecz - 30 czerwca 1988
Jastrzębie Zdrój, 17:00,
widzów: 12.000
(gości ok. 100)

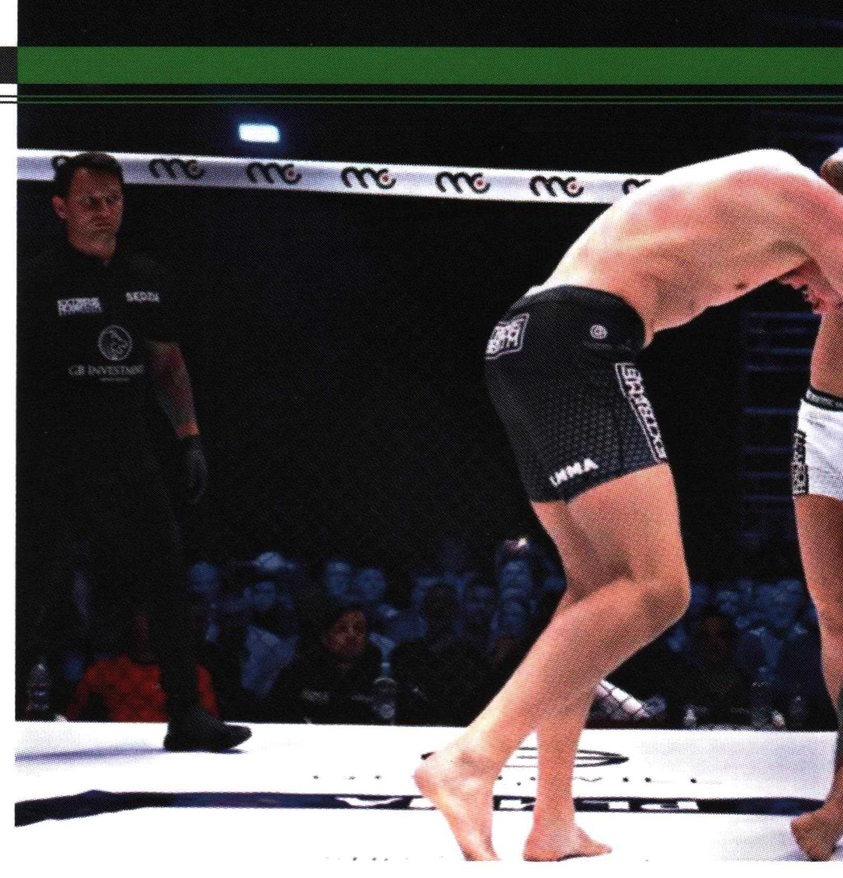
GKS Jastrzębie - Piast Nowa Ruda 1:0 (0:0)

1:0 - Marek Tekiela (69 min.)

GKS Jastrzębie: Matusiak - Tekiela, Powiecko, Pietrzak, Ryłko, Rzeszutek, Zimnicki (46. Sak), Łuczak, Biczak (35. Miller), Swędera, Kuśmierski. Trener: Ryszard Duda.

Strajkowicz

Trening pod okiem Mistrza



Na swoim koncie ma wiele osiągnięć w dziedzinie Muaythai. Organizator Mistrzostw Polski, ale również trener. Człowiek z charakterem i pasją, który poprzez swoje poczynania niejednokrotnie udowodnił, że chcieć znaczy móc. Gdy za coś się zabiera, jego jedynym celem jest zrobienie czegoś nadzwyczajnego. Nazywa się Rafał Ślusarz i od niedawna związany jest m.in. z GKS-em Jastrzębie.



Co Pana skłoniło do pojawienia się w Jastrzębiu-Zdroju? To trochę daleko od Krakowa.

Zgadza się, Kraków jest oddalony o 150 km od Jastrzębia, choć w niczym mi to nie przeszkadza. Jest to miasto z dużym potencjałem. W ubiegłym roku rozpocząłem współpracę z właścicielem kilku klubów Xtreme Fitness Gyms, Sławomirem Prokopikiem, który jest człowiekiem z dużą wizją i ma otwarty na nowości umysł. Jak wiadomo, jeden z tych klubów mieści się w Jastrzębiu.

Czy podobnie jak Pan jest on w jakimś stopniu związany z Muaythai?

Po części tak, jego dzieci trenują u mnie, więc tak się poznaliśmy. W szybkim czasie zakolegowaliśmy się i po kilku rozmowach uznaliśmy, że warto byłoby coś zrobić, by rozwinąć dziedzinę sportów walki w Polsce. On miał możliwości, a ja realne marzenie. On jest współfranczyzobiorcą kilku klubów, o których wcześniej wspomniałem, a ja mam duże doświadczenie w tym temacie.

Można powiedzieć, że udało się Panom zrealizować swój cel.

Tak, udało się. Zaczęliśmy działania w klubach Sławka, w których miałem zająć się organizacją sekcji sportów walki. Rozpoczęliśmy od Muaythai, który jest najbliższy mojemu sercu. Po kilku treningach trafili do mnie chłopcy z GKS-u Jastrzębie - szukali trenera i go znaleźli.

Ale GKS Jastrzębie to piłka nożna...

Do niedawna tak. Teraz to również Sekcja Sportów Walki GKS Jastrzębie Fight Club, w której jestem trenerem.

Jest Pan trenerem Muaythai od ponad dziesięciu lat, ma Pan na swoim koncie liczne osiągnięcia, m.in. na arenie międzynarodowej. Czy mógłby się Pan nimi podzielić?

Wszystko zaczęło się 2008 roku. Zorganizowałem Mistrzostwa Polski Muaythai. Rok później, moja zawodniczka wystartowała w Mistrzostwach Europy Muaythai na Łotwie zdobywając srebrny medal. Kolejny sukces miał miejsce w Mistrzostwach Świata w Bangkoku. Dziewczyna, która trenowała pod moim okiem, stanęła na najwyższym stopniu podium. W 2010 roku na Mistrzostwach Europy we Włoszech również zdobyła złoty medal. Rok później, podczas Mistrzostw Polski Muaythai moi zawodnicy skończyli z dorobkiem sześciu złotych medali, dwóch srebrnych i jednego brązowego. W tym samym roku miał miejsce jeszcze jeden ważny sukces, Magdalena Rak zdobyła Pas Zawodowej Mistrzyni Polski WMC.

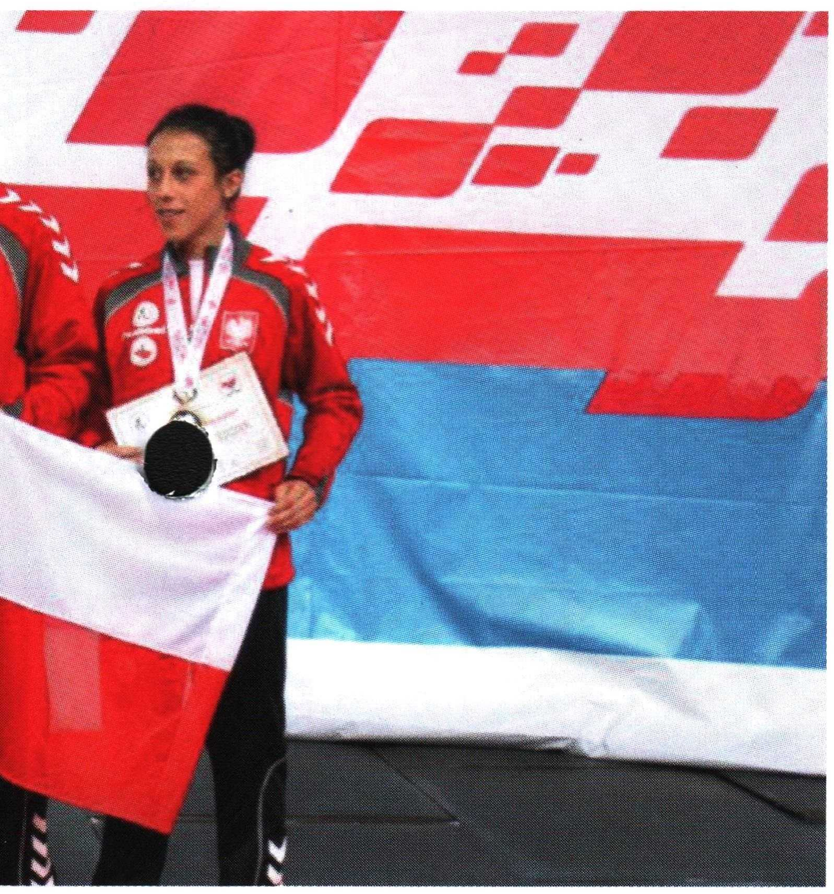
Przez kolejnych kilka lat zawodnicy, których trenowałem, ponownie zdobywają medale na każdych zawodach rangi Pucharu czy Mistrzostw Polski. 3 kwietnia 2012 roku dostałem zaproszenie do Tajlandii, gdzie moja zawodniczka miała walczyć z siedmiokrotną zawodową Mistrzynią Świata z okazji złożenia aplikacji olimpijskiej przez sport Muaythai. Trzy miesiące później otrzymałem propozycję objęcia kadry Polski i zostałem głównym trenerem na Mistrzostwach Świata Seniorów w Rosji, Mistrzostwach Świata Dzieci Kadetów i Juniorów w Turcji oraz Mistrzostwach Europy Seniorów w Portugalii. Pierwszy wyjazd szybko zakończył się sukcesem, zarówno całej kadry (9 medali), jak i mojej wychowanki, która zdobyła w debiucie seniorskich Mistrzostw Świata brązowy medal. W ciągu dwóch lat zorganizowałem trzy zgrupowania kadry Polski, lecz













po kolejnych dwóch zdecydowałem się zrezygnować z dalszej współpracy z Polskim Związkiem Muaythai i skupiłem się na pracy z dziećmi i młodzieżą. Na tej płaszczyźnie mamy już spory dorobek, moi wychowankowie to już Mistrzowie Polski, a wśród nich jest jedna ze zdolniejszych zawodniczek młodego pokolenia - 16 latka Nikola B. Jest ona v-ce mistrzynią świata, zdobywczynią Pucharu Świata i innych medali.

Jakie ma Pan plany na przyszłość związane z GKS-em Jastrzębie?

Tak, jak wcześniej wspomniałem, jest w tym mieście i ludziach duży potencjał. Jestem trenerem z pasją i zawsze, gdy coś robię, to mam jeden cel - zrobić coś nieprzeciętnego. Chcemy zbudować dużą i mocną zawodniczą grupę sportów walki. Mamy zamiar walczyć na arenach krajowych i zagranicznych. Ale wszystko na spokojnie, małymi krokami - nic na skróty. Po spotkaniu z prezesami klubu - Dariuszem Stanaszkiem i Pawłem Duszyńskim oraz Marcinem Spałkiem z Fundacji „Familia" zdecydowaliśmy się nawiązać ścisłą współpracę. Moim celem jest rozwinięcie sekcji dzieci, młodzieży i rozpocząć działania z miastem. Jako trener klubu zrzeszonego w Polskim Związku Muaythai mam wiele narzędzi, by wciągać młodych do tego pięknego sportu. Poprzez kampanie „Muaythai przeciw narkotykom" czy „Sport to Twój Gang" odciągamy młodzież od złych nawyków i zaszczepiamy im zdrowe podejście do życia.

Powiedział Pan, że Muaythai to piękny sport. Patrząc na to, iż wielu osobom wydaje się być to dość brutalną dyscypliną, nie uważa Pan, że jest to zbyt odważne stwierdzenie?

Nie uważam, że to brutalny sport. Na pewno jest to sport twardy, ale każdy może go uprawiać. Na zawodach amatorskich walczymy w kaskach, komplecie ochraniaczy. Punktowana jest czystość ciosów. Poza tym, jest duża szansa, by Muaythai znalazło się na Olimpiadzie. Do 15 roku życia grałem czynnie jako bramkarz w Sparcie Nowa Huta i - mimo że zabrzmi to śmiesznie - uważam, że piłka nożna jest brutalniejsza.

GKS Jastrzębie Fight Club działa od kilku miesięcy. Czy zawodnicy z klubu brali już udział w jakichś turniejach?

Tak, 29 marca Mateusz Skafar Kozłowski brał udział w zawodowej Gali MMA w Wilanowie PLMMA 78. Kilka dni temu wróciliśmy z Mistrzostw Polski Muaythai, gdzie Dawid Tomczyk - zdolny junior - miał stoczyć swoje walki. Niestety nie miał przeciwników, przez co nie pokazał swoich zdolności. Inni moi zawodnicy zaś zdobyli tam trzy medale: złoty, srebrny i brązowy.

Przed nimi kolejne wyzwania...

Na początku maja wezmą udział w Mistrzostwach Polski K-1, podczas których wcześniej wspomniany Dawid będzie mógł wykazać się m.in. swoimi umiejętnościami. Przygotowujemy się już do pierwszych amatorskich turniejów Muaythai w Łodzi, które odbędą się 18 maja i MMA , na których pojawimy się 9 czerwca w Bytomiu. Jak widać mamy piąty miesiąc działalności i jest bardzo dynamicznie.

Sekcja Sportów Walki GKS Jastrzębie Fight Club podjęła współpracę i działa w klubie Xtreme Fitness przy ul. 1 Maja 32. Proszę coś powiedzieć o samym klubie fitness i warunkach do treningów.

W klubie mamy wszystko, czego potrzebujemy do przeprowadzenia profesjonalnych treningów sportów walki. Okazały trzypiętrowy budynek, duża powierzchnia około 1200 m² z własnym parkingiem. Sala do treningów z matą, duża strefa cardio oraz bardzo dobrze wyposażona siłownia w sprzęt marki Panatta. I co najważniejsze - odpowiednia kadra trenerska. To jest dowód na to, że mamy wszystko, by wychować Mistrza.



Plany na przyszłość są ambitne, o czym świadczy fakt, że zagości niebawem w klubie jeden z czołowych zawodników Muaythai.

Chciałem zaznaczyć, że planujemy dawać podopiecznym duże cele i motywować ich poprzez sprowadzanie do klubu najlepszych sportowców w historii Muaythai. Mogę śmiało zdradzić, że niedługo pojawi się u nas Andrej Kulebin, który swoimi osiągnięciami na arenie międzynarodowej jest w stanie niejednego zmotywować. Jest on legendą naszego sportu. Zapraszamy na treningi wszystkich od 15 roku życia nie tylko, by walczyć w zawodach. Muaythai to piękny sport i sztuka walki, którą mogą uprawiać wszyscy - dzieci, młodzież i dorośli - zarówno kobiety, jak i mężczyźni.

GKS 1962 JASTRZĘBIE

OGŁASZA NABÓR

-DO AKADEMII PIŁKARSKIEJ
GKS JASTRZEBIE ROCZNIKI 2010 I MŁ.

-DO KLASY PIERWSZEJ
LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCACEGO
MISTRZOSTWA SPORTOWEGO

-DO KLASY CZWARTEJ
SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 2
MISTRZOSTWA SPORTOWEGO



KONTAKT:

607 463 376



Szymczak Daniel ur. 11.03.2004r. Do Szkółki Piłkarskiej MOSiR dołączył w 2010r., przychodząc na trening starszego o rok rocznika. Pierwszym trenerem był Jarosław Utikal, następnie Tomasz Włodarek, Andrzej Myśliwiec i aktualnie Dariusz Kłus. W 2017r. brał udział w turnieju z drużyną Lecha Poznań i podczas którego był testowany. W tym samym roku zaliczył awans z drużyną z rocznika 2004 do I Ligi Śląskiej Trampkarzy. Jest to jeden z najbardziej wyróżniających się wychowanków Akademii, co zaowocowało podpisaniem z nim kontraktu.

Jaki jest Twój ulubiony klub piłkarski?
Manchester United.

Ulubiona pozycja na boisku?
Środkowy pomocnik.

Z jakim piłkarzem chciałbyś się spotkać?
Andrés Iniesta.

Ulubione zajęcie w wolnym czasie?
Gra na boisku i spotkania ze znajomymi.

Ulubiony zawodnik GKS-u?
Dawid Chochulski.

Akademia Gks Jastrzębie

Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku, czyli turniej przyszłych Reprezentantów Polski





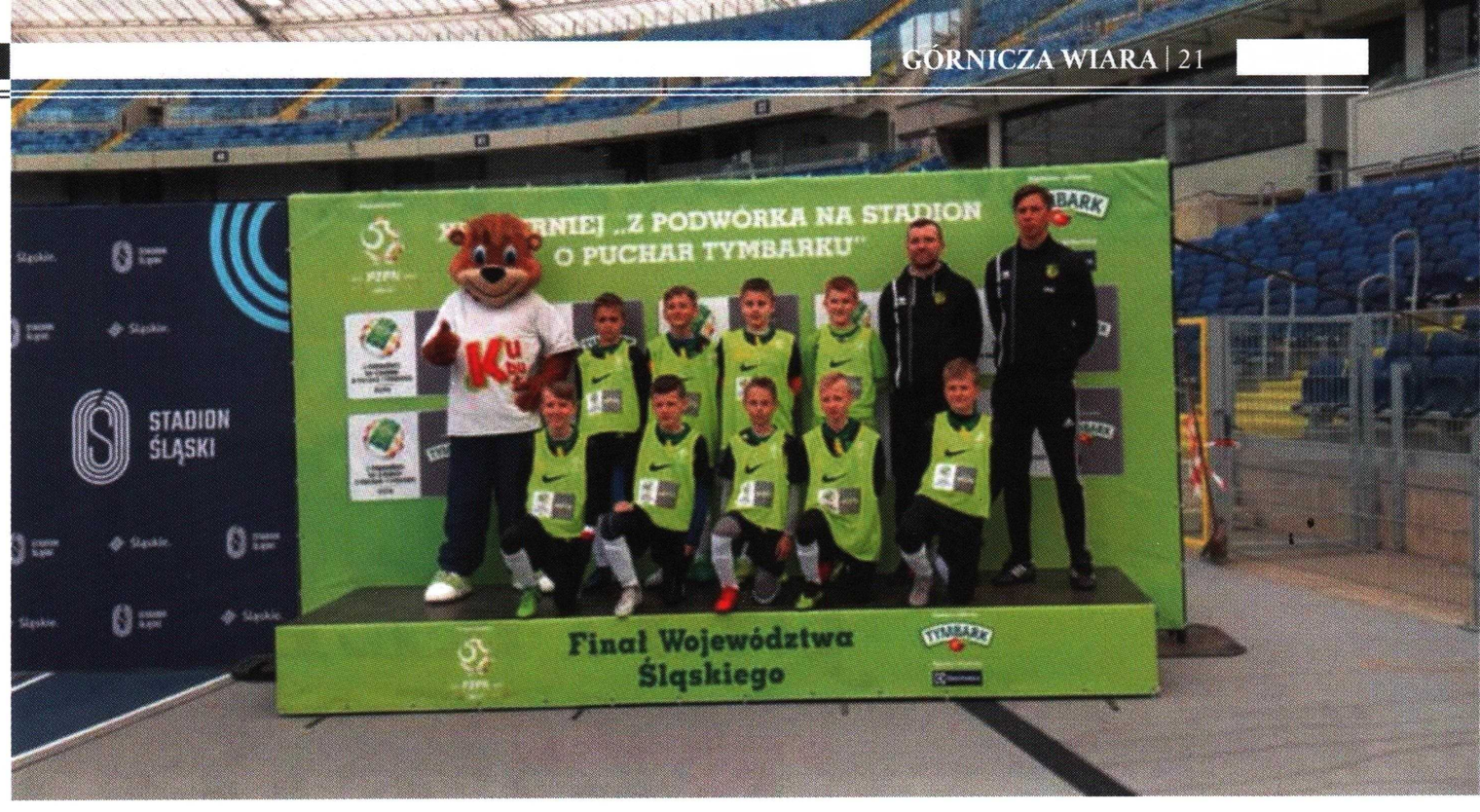


Turniej „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku" to największy Turniej piłkarski dla dzieci w Europie, w którym do tej pory wzięło udział ponad 2 miliony dziewcząt i chłopców z całego kraju. Zakończenie Turnieju jest wyjątkowe, bo mecze finałowe rozgrywane są na Stadionie PGE Narodowym w Warszawie. Turniej ten to prawdziwa kuźnia piłkarskich talentów, bo już ponad 50 jego uczestników wyrosło na reprezentantów Polski w różnych kategoriach wiekowych. Największe na „starym kontynencie" rozgrywki futbolu dziecięcego pomagają więc spełniać sportowe marzenia, ale przede wszystkim promują aktywność fizyczną wśród dzieci. Jednak, żeby wystąpić na stadionie nazywanym często domem Reprezentacji Polski, trzeba wygrać rywalizację z najlepszymi drużynami w województwie. Województwo śląskie uchodzi za jedno z najlepiej rozwiniętych piłkarsko województw, o czym świadczy m.in. ilość drużyn występujących na najwyższych szczeblach krajowych rozgrywek. Na szczęście młodzi zawodnicy GKS-u Jastrzębie przystąpili do rywalizacji bez żadnych kompleksów. Wszystkie grające drużyny, a więc U-8, U-10, U-12, przeszły etap eliminacji gminnych oraz powiatowych i zapewniły sobie udział w finale wojewódzkim. Miejscem zmagań najlepszych drużyn naszego województwa był obiekt będący świadkiem niejednego wielkiego piłkarskiego widowiska- legendarny "kocioł czarownic". W dniach 10-12 kwietnia na Stadionie Śląskim w Chorzowie zjechali się nie tylko najlepsi zawodnicy w swoich kategoriach wiekowych, ale także selekcjonerzy młodzieżowych reprezentacji Polski. Najlepsi uczestnicy turnieju regularnie biorą udział w Letniej i Zimowej Akademii Młodych Orłów. Kolejnym krokiem na piłkarskiej ścieżce młodych adeptów futbolu jest powołanie do młodzieżowych Reprezentacji Polski.

Pierwszego dnia do rywalizacji przystąpili podopieczni Akademii w kategorii wiekowej U-12. Zmagania grupowe

przeszli z kompletem punktów, pokonując: Bytom 4:1, Sosnowiec 6:0 i Mikołow 5:3. Niestety w 1 finału, mimo początkowego prowadzenia ulegli 1:3 GKS Katowice, który okazał się triumfatorem rozgrywek.

Bilans: 4 zwycięstwa, 1 porażka
Bramki: 21:7
Najlepszy strzelec: Oskar Drzyzga
Kadra: Drzyzga, Brzyszkowski, Zapała, Budny, Bednorz, Guc, Łęgosz, Ciszek, Sajdak
Trener: Mateusz Wrana
Kierownik: Piotr Łęgosz



Dzień później na murawę Stadionu Śląskiego wybiegli chłopcy w kategorii U-10. Tutaj reprezentantki Akademii GKS Jastrzębie zaszli krok dalej, wygrywając wszystkie mecze w grupie oraz ćwierćfinał. Dobra passa skończyła się na półfinale, gdzie odnieśli pierwszą porażkę, a następnie przegrali mecz o 3 miejsce, ostatecznie plasując się na 4 pozycji.

Bilans: 5 zwycięstw, 2 porażki
Bramki: 28:10
Najlepszy strzelec: Borys Kozieł
Kadra: Woźnica, Marszałek, Morcinek, Naklicki, Przybylski, Skrobiś, Kozieł, Kwiatkowski, Maj
Trener: Wojtek Kania
Kierownik: Eugeniusz Gabryś



Ostatni dzień finałów wojewódzkich to zmagania w kategorii U-8. Najmłodsi chłopcy wzięli przykład ze starszych kolegów i również pokonali grupowych rywali. Zawodnicy z Jastrzębia-Zdroju rozpędzali się z meczu na mecz zwyciężając w ćwierćfinale oraz półfinale. Mimo, że było bardzo blisko, nie zobaczymy ich 2 Maja na Stadionie Narodowym, po minimalnej porażce 3:4 z Zabrzem musieli zadowolić się srebrnymi medalami. Warto odnotować fakt, że najlepszym zawodnikiem turnieju został podopieczny Akademii GKS Jastrzębie- Mateusz Kokoszka.



Bilans: 5 zwycięstw, 2 porażki
Bramki: 24 - 9
Kadra: Cich, Cyparski, Foltyn, Koczy, Karczmarski, Kokoszka, Kolisz, Sierota, Starzyński, Zieliński
Trener: Radosław Borowski

Z naszych informacji wynika, że w notesie Selekcjonerów Młodzieżowych Reprezentacji Polski pojawiły się także nazwiska paru zawodników z Jastrzębia. Jest więc szansa, że na kolejnej Akademii Młodych Orłów zobaczymy także zawodników Akademii GKSu.



historia JASTRZĘBSKIEGO FUTBOLU

część IV

Debiut w lidze okręgowej: ***Marcin Boratyn***

Awans Górnika Jas-Mos do ligi okręgowej był o tyle godny uznania, że zespół nie posiadał odpowiedniego boiska, porządnej szatni czy bazy treningowej. Był za to dobry klimat do piłki i ofiarni działacze wspierani przez dyrektorów obu jastrzębskich kopalń. To oni przeforsowali pomysł, aby drużynie piłkarskiej zapewnić wreszcie właściwe zaplecze. Niestety budowa pełnowymiarowego boiska w Moszczenicy przeciągała się w czasie. Teren był dość grząski i trzeba było zakładać sączki, by odwadniać płytę. Awans przyspieszył roboty, wykonywane przez górników z „Moszczenicy", ale nie było szans, aby w nadchodzącym sezonie 1967/68 zawodnicy Górnika Jas-Mos mogli zagrać na nowym boisku jako gospodarze. Przeprowadzono więc rozmowy z właścicielem obiektu w Godowie, który zgodził się, aby przez najbliższy rok jastrzębianie mogli z niego korzystać.



Piłkarze Górnika Jas-Mos wybiegają na boisko
arch. E. Adamiec

Temat boiska w Moszczenicy został opisany w rybnickich „Nowinach" na początku lipca 1967 r. Z artykułu można dowiedzieć się, że plan zakładał budowę nie tylko boiska piłkarskiego z szatnią i świetlicą klubową, ale także bieżni lekkoatletycznej oraz boisk do siatkówki i koszykówki. Jak dziś wiadomo, niewiele z tego wyszło. Powstało jedynie boisko piłkarskie z niewielką trybuną. Zresztą, już wówczas zakładano, że kompleks sportowy w Moszczenicy ma posłużyć piłkarzom Górnika do czasu budowy nowego stadionu. A ten, według założeń urbanistów i architektów, miał powstać w rejonie... Kondziołowca. Galeria Historii Miasta dysponuje planem budowy miasta, na którym stadion miejski rzeczywiście zlokalizowany jest w jarze przy obecnej ul. Podmiejskiej. Budowa obiektu miała zakończyć się na początku lat 70. Powstające miasto miało jednak tyle potrzeb inwestycyjnych, że wciąż brakowało i środków finansowych i „mocy przerobowych", by pomysł stadionu zrealizować. Stało się to dopiero pod koniec lat 80. i to w zupełnie innym miejscu.

Awans do ligi okręgowej, dokonany w fantastycznym stylu, sytuował piłkarzy Górnika Jas-Mos w roli „czarnego konia" rozgrywek na szczeblu wojewódzkim. Oczywiście mało kto liczył na kolejny awans jastrzębian, ale rywale mogli spodziewać się, że beniaminek będzie wymagającym przeciwnikiem. Tymczasem początek rozgrywek stonował te nastroje. Podopieczni Gerarda Kurzei przegrali w swoim debiucie z Górnikiem Świętochłowice. Trzeba jednak pamiętać, że choć byli gospodarzami, to mecz rozgrywali w Godowie, a więc – mimo wszystko – nie u siebie. Poza tym Świętochłowice okazały się później faworytem ligi tracąc pierwszą bramkę dopiero w 11 kolejce. Na pierwsze zwycięstwo jastrzębian w lidze okręgowej przyszło czekać do trzeciej kolejki, gdy w Godowie piłkarze Kurzei pokonali Górnika Siemianowice 3:1. W kolejnych spotkaniach los był zmienny, ale od połowy rundy jesiennej jastrzębianie zaczęli regularnie zdobywać punkty, a nawet odnosić imponujące zwycięstwa (3:0 z Polonią Piekary i 5:0 ze Słowianem Katowice). W rezultacie Górnik Jas-Mos zakończył rundę na wysokim, czwartym miejscu, ze stratą 4 punktów do prowadzących Świętochłowic. Co ciekawe, lider w 15 meczach zdobył zaledwie 16 bramek, co sytuowało go w gronie najmniej skutecznych zespołów ligi okręgowej. Inna sprawa, że świętochłowiczanie stracili zaledwie 4 bramki...

Wiosną zespół z Jastrzębia radził sobie równie dobrze. Nie znalazł jednak sposobu na G[illegible]ika Świętochłowice, który nie tylko pokonał u siebie jastrzębian, ale i nie roztrwonił przewagi nad resztą. Górnik Jas-Mos do końca walczył o awans, ale do osiągnięcia sukcesu zabrakło 4 punktów. Mimo wszystko rywale z uznaniem wyrażali się o drużynie z Jastrzębia. Zespół dysponował skutecznym atakiem, w którym brylowali Ewald Adamiec (zdobywca 4 bramek w meczu z rezerwami Zagłębia Sosnowiec) oraz Helmut Grajner (hat-trick w spotkaniu z Polonią Piekary). Dokładne odtworzenie strzelców bramek w tym okresie nastręcza jednak poważne trudności z uwagi na szczątkowe dane prasowe.

Ten udany, debiutancki sezon w lidze okręgowej Górnik Jas-Mos zakończył na drugim miejscu. To tylko rozbudzało apetyt na kolejny awans, tym razem do III ligi.

WIOSNA

RTV EURO AGD

Z EUROUSŁUGAMI !

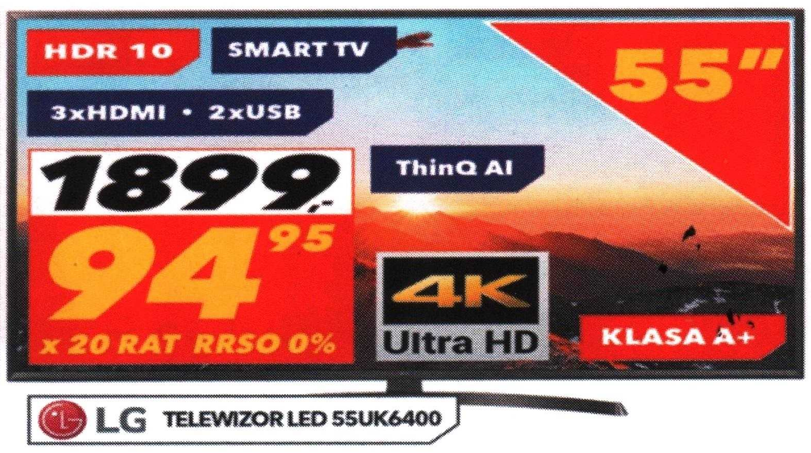
OD 23 KWIETNIA DO 6 MAJA

WSZYSTKIE USŁUGI

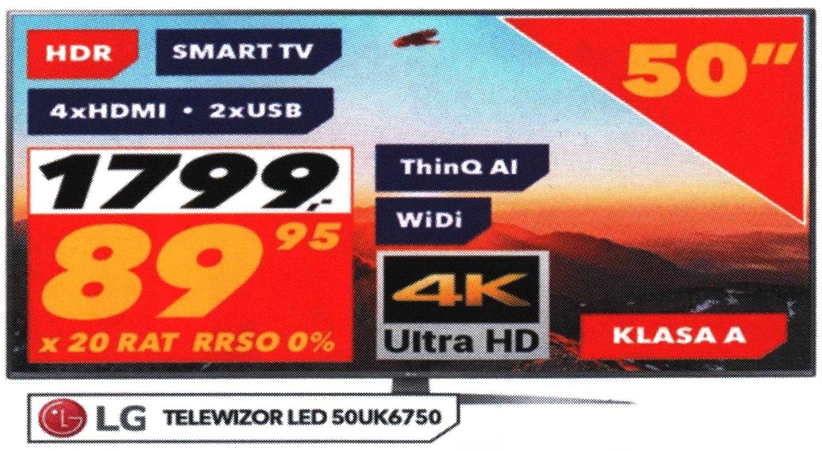
25% TANIEJ !!!



SAMSUNG TELEWIZOR LED UE55NU7102



LG TELEWIZOR LED 55UK6400



LG TELEWIZOR LED 50UK6750



SAMSUNG TELEWIZOR QLED QE55Q67RAT



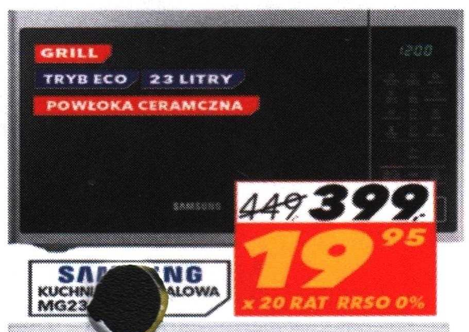
SAMSUNG TELEWIZOR LED UE65RU7102



PHILIPS TELEWIZOR LED 50PUS7303

Czy wiesz, że... ?

Wszystkie usługi: transport, wniesienie, rozpakowanie, montaż i odbiór starego sprzętu i opakowania **WYKONAMY PODCZAS JEDNEJ WIZYTY!** !



SAMSUNG KUCHENKA MIKROFALOWA MG23



SHARP LODÓWKA SJ-BB02IMXW/L



indesit PRALKA BTWA51052



BOSCH ZMYWARKA DO ZABUDOWY SPV46FX00E



Electrolux ZMYWARKA DO ZABUDOWY ESL8345RO



FRANKE ZLEWOZMYWAK EUROFORM EFG614-78 ONYX



BOSCH PRALKA WLT24460PL



BOSCH PŁYTA INDUKCYJNA PVQ611BB5E

BOSCH PIEKARNIK HBA354YB0



Electrolux PŁYTA INDUKCYJNA SLIM FIT LIT60433

Electrolux PIEKARNIK EOF5C50Z



Amica KUCHNIA GAZOWO-ELEKTRYCZNA 57GE3.33HZpTaDpAQ(Xx)

JASTRZĘBIE ZDRÓJ

C. H. KASKADA, Al. Piłsudskiego 29

poniedziałek–piątek 10–21 sobota 10–21 niedziela10–17

KLUBOWA'62

JASTRZĘBIE

CENTRUM HANDLOWE GWAREK
UL. HARERSKA 1B

GODZINY OTWARCIA

PONIEDZIAŁEK	15:00 - 23:00
WTOREK	15:00 - 23:00
ŚRODA	15:00 - 23:00
CZWARTEK	15:00 - 01:00
PIĄTEK	13:00 - 01:00
SOBOTA	15:00 - 23:00
NIEDZIELA	